Nr. 44. Kraków, Sroda 24 Lutego 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku. obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 23 lutego.

Ks. Stojałowski ukazuje się przedewszystkiem naszemu ludowi w aureoli męczennika. Jak jeden z włościan wyraził się na zgromadzeniu socyalistycznych wyborców w Krakowie, upatruje lud w Stojałowskim „Mesyasza“, który zaprowadzić go ma do ziemi obiecanej.

Wodził też ks. Stojałowski włościan naszych nieraz do... Palestyny, a o pielgrzymkach tych, które doprowadziły swojego czasu do słynnego procesu o lampkę do grobu Chrystusowego, wiele dałoby się powiedzieć. Atoli ta wiara bezgraniczna w Stojałowskiego, jest charakterystyczną cechą jego zwolenników.

Aureolę męczeńską, która tak silnie dzisiaj na lud oddziaływuje, sprawił ks. Stojałowskiemu sam rząd, tropiąc go, jak zwierza, i łamiąc konstytucyą zagwarantowane swobody obywatelskie wobec tego człowieka. Jeżeli wszelkie nadużycie władzy mścić się zwykło na sprawcach, to w tym wypadku Nemezis dosięgła prześladujących i dała Stojałowskiemu wielkie zadośćuczynienie. Nie można po prostu dość wydziwić się już nie brakowi moralnego poczucia sprawiedliwości publicznej w naszej partyi rządzącej, bo tego nie doszukamy się u niej nigdy, lecz zanikowi zmysłu politycznego, gdy na ludową działalność Stojałowskiego odpowiadała tylko kryminałem i karami duchownemi. Zamknięcie kogoś w więzieniu nie jest chyba argumentem dowodzącym, że ten człowiek nieprawdę głosi. Tutaj trzeba było stanąć do walki na tem samem polu, na jakiem działał Stojałowski; na to jednak brakło konserwatystom odwagi i energii; byli za wygodni, aby iść między lud, a zbyt zaciekli w koteryjnem zaślepieniu, aby w pismach ludowych dawać to, czego lud w nich szukał. Prawić chłopu cudowne opowieści i pouczające morały, gdy on ugina się pod brzemieniem nędzy, która go z kraju za morza wygania, było naiwnością, na której nie mogły nie wyjść dobrze *Wieniec* i *Pszczółka*.

Jeżeli ks. Stojałowski nie zawładnął całym ludem polskim, nie jest to zasługą tych, co go włóczyli po więzieniach, ani tych, co jego pisemka konfiskowali i wyklinali, — lecz tych, co w piśmie i żywem słowie walkę z nim podjęli. Czas też był największy, aby wstrzymać nawałę coraz wstrętniejszej roboty Stojałowskiego, burzącej wszystko, bo nie szczędzącej nawet poczucia narodowego.

Podjęło się tego dzieła stronnictwo ludowe i, jak dotąd, prowadzi podjętą pracę nie bez widocznych rezultatów. Bywały chwile, że niejedno mieliśmy temu stronnictwu do zarzucenia. Nie podobały nam się nieraz i sojusze jego, i niejasne tendencye. Opinię naszą wypowiadaliśmy jasno i otwarcie, bo nie szczędziliśmy krytyki nawet najbliższym; ale pełną poświęcenia i uczciwie podjętą pracę stronnictwa ludowego ceniliśmy zawsze. Dzisiaj, cokolwiekby ktoś na jego niekorzyść miał do powiedzenia, przyznać musi, że gdyby nie jego działalność, to cały lud polski byłby w ręku Stojałowskiego, lub socyalnych demokratów. Czy byłoby wtedy lepiej? Czyż stronnictwo ludowe nie podtrzymuje w tym ludzie czynników zdrowych, za jakie uznać należy: poszanowanie dla wiary i miłość ojczyzny?

Zarzuca się stronnictwu ludowemu szerzenie nienawiści stanowej. A czemże dali dowody miłości stanowej ci, co z zarzutem tym występują? Czy tem, że chińskim murem odgrodziwszy się nietylko od ludu, lecz od reszty społeczeństwa w ogóle, rzucali mu swoje rozkazy i to rozkazywanie za szczyt obywatelskiej pracy uważali?

Antagonizmy między ludem, a większą własnością opierają się na faktycznym stanie rzeczy. Stwierdzanie tego stanu rzeczy przez stronnictwo ludowe, uważane jest za „podburzanie“, za szerzenie nienawiści stanowej. Cóż tutaj pomogą ślamazarne żale? Zmienić ten faktyczny stan rzeczy, dać ludowi prawa, jakie mu się słusznie należą, dać mu szkołę i podnieść jego byt ekonomiczny — oto środek jedyny na powstrzymanie przykrych skarg i żalów.

Może z czasem inaczej ułożą się stosunki stronnictw. Dzisiaj stawanie w obozie ks. Stojałowskiego znaczy tyle, co paraliżowanie działalności stronnictwa ludowego, mogącego, najkorzystniej dla sprawy narodowej, oddziałać na masy ludu polskiego.

Że ten lud nie czuje, dokąd go jego mesyaniczny rzekomo przewodnik prowadzi, — to wytłómaczyć można historyą tego ludu i historyą jego przywódcy. Ale że wśród inteligencyi znajdują się ludzie, rzekomo ludowi szczerze oddani, którzy dla wywalczenia sobie mandatu poselskiego, nie wahają się zbiegać z pod sztandarów stronnictwa ludowego, gdy je właśnie zasilać należy, i sięgać po aprobatę ks. Stojałowskiego, — to rzecz karygodna w wysokim stopniu i oburzająca.

Nie myślimy też zbyt długo zastanawiać się nad kandydaturą dra Danielaka, postawioną przez tegoż w powiecie krakowskim pod auspicyami ks. Stojałowskiego. Bez względu na rezultat wyborczych zabiegów tego kandydata, stwierdzić musimy, że chroniąc się pod opiekuńcze skrzydła wygnańca w Czaczy, dał on dowód wielkiej zmienności swoich zapatrywań. Ten sam człowiek, który tyle wygłosił budujących kazań na temat miłości Ojczyzny, a nienawiści do „moskiewskiego knuta“, — dzisiaj dla zdobycia sobie krzesła poselskiego nie waha się solidaryzować z działalnością ks. Stojałowskiego w najgorszem jej stadyum, w chwili, gdy on ludowi polskiemu prawi pochwały o carskich rządach, a nienawiść swoją do klas rządzących w Galicyi przenosi na całą Polskę.

Jeżeliby nawet, czego nie przypuszczamy, dr. Danielak pod auspicyami ks. Stojałowskiego i socyalnych demokratów wszedł do parlamentu, to zaiste byłby to tryumf nie godny zazdrości.

Z tajnych aktów rosyjskich.

(Dokończenie).

Tłómaczy w dalszym ciągu hr. Ignatiew, że pomimo całego szeregu środków, przedsiębranych przez rząd w celu osłabienia zgubnego wpływu rzymsko-katolickiego duchowieństwa na miejscową ludność prawosławną, żadnej jeszcze skutecznej tamy nie położono religijnej i politycznej gorliwości księży, że trzymają ich działalność jako tako w karbach: czujny zawsze nadzór i energiczne administracyjne rozporządzenia.

Tłómaczy następnie hr. Ignatiew, jako katolickie świątynie pańskie dźwigali w kraju południowo-zachodnim niegdyś magnaci polscy, bynajmniej nie dla zaspakajania duchowych potrzeb ludności, jeno dla przeprowadzenia w kraju skutecznej propagandy politycznej. „W tem — pisze on — leży zasadnicza różnica między znaczeniem kościołów w południowo-zachodnim kraju a znaczeniem tychże kościołów w miejscowościach z zupełnie katolickiem zaludnieniem jak np. w guberniach przywiślańskich i w części północno-zachodniego kraju. Polityczne znaczenie kościołów w południowo-zachodnim kraju najzupełniej zrozumianem zostało przez rząd nasz, który, z mocy historycznej konieczności, zmuszony był uciec się do niemiłego środka (*k'tiażołoj mierie*) skasowania niektórych i rozdzielenia parafian między sąsiednie okręgi kościelne“.

„Po wstąpieniu mojem na urząd generał gubernatora południowo zachodniego kraju — przytaczamy znowu dosłownie sprawozdanie hr. Ignatiewa, z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych, przedstawiłem do kasaty pewną liczbę kościołów. Na mocy najwyższego rozporządzenia skasowano z pośród nich 7 kościołów parafialnych, a oprócz tego usunięto jeden kościół filialny, 2 klasztory i 4 kaplice; sprawa zaś o resztę poszła w odwłokę z powodu nowych, nawiązanych ze stolicą apostolską stosunków, dlatego też i obecnie nie czynię w tej kwestyi żadnych nowych przedstawień. Zgadzając się na nieodzowność tej odwłoki z załatwieniem niniejszej sprawy, pozwalam sobie być zdania, że błędem byłoby odstąpić i na czas przyszły od rozpoczętego a stopniowego i oględnego umniejszania liczby niepotrzebnych a nawet szkodliwych kościołów w niektórych miejscowościach“. Hr. Ignatiew nie zauważył, aby zamykanie kościołów wywołało gdziekolwiek zaniepokojenie wśród miejscowej ludności.

Zauważył natomiast p. generał gubernator, iż w kraju zostającym pod jego rządami wielce Polaków zaczyna godzić się z nieodzownością zapanowywania w kraju ruskiego wpływu oraz przekonywać się zdaje, że materyalny ich byt lepszym jest w Rosyi, niż Polaków w Galicyi. Są to jednak pojedyncze objawy; ogół polski nie przestaje zabawiać się w znane polityczne mrzonki. Mrzonki te pielęgnują przedewszystkiem: polityka sąsiedniej Austryi, rozmaite stowarzyszenia zagraniczne, oraz polska zagraniczna prasa. Aczkolwiek niektórzy Polacy szukają nawet sami zgody z tą lub ową urzędującą ruską osobistością, aczkolwiek nawet nie szczędzą zewnętrznych objawów lojalności — wszelakoż wierzyć temu byłoby niebezpiecznem. Potwierdza to głęboka nienawiść ku ruskiemu rządowi, ziejąca z prasy zagranicznej polskiej.

Śmierć cara Aleksandra III obudziła w Polakach nadzieję, że zmieni się stosunek względem nich ruskiego rządu, że zniesione zostaną wyjątkowe, dla nich specyalnie pisane rozporządzenia. „Z tego powodu — pisze hr. Ignatiew — uważam za stosowne wspomnieć, że ograniczające Polaków w kraju południowo-zachodnim prawa nie mają na celu jakiego bądź ucisku (!) Polaków i religii katolickiej, jeno obronę ruskiej narodowości i prawosławia (!) mających bezsporne historyczne (!) prawo do tego, aby trzymać górę w południowo-zachodnim kraju. Zakaz kupowania ziemi, wynikły z konieczności politycznej, nie zabrania Polakom kupować ziemi na pozostałych, wielkich obszarach rosyjskiego państwa, (co za łaska! *Przyp. red.*), a nawet w najbliższych, sąsiednich guberniach. Niedopuszczanie Polaków do niektórych państwowych i społecznych urzędów w kraju, usprawiedliwione uzasadnioną nieufnością do ich politycznego sposobu myślenia, oraz żywym jeszcze przykładem 1863 r., nie wyklucza wcale dla nich możności ujawnienia swej wierności ruskiemu państwu na innych niwach i używania prawa państwowej służby w innych miejscowościach.

Podobnym sposobem, tłómaczy hr. Ignatiew, że ograniczenia, obowiązujące rzymsko-katolickie duchowieństwo, mają jedynie na celu okiełznanie księży, nie poprzestających na roli dusz pasterzy, lecz rwiących się do roli agitatorów politycznych. Co zaś do kontrybucyi, „nie widzę — pisze hr. Ignatiew — dobrej i uzasadnionej racyi, dla którejby rząd pozbywać się miał dobrowolnie znacznego dochodu na korzyść osób, które niczem na ulgi nie zasłużyły*).

„Przy takim stanie rzeczy, głęboko przekonany jestem, że i mowy być nie może o jakiejbądź zmianie w stanowisku rządu wobec Polaków w kraju południowo-zachodnim zamieszkałych. (Nie zaszła też ona do dzisiaj. *Przypisek red.*). Wszelka chwiejność w tym względzie jest nad wszelki wyraz niebezpieczną i zgubną nawet dla samych Polaków (!) — i należy, po dawnemu, unikając niepotrzebnego drażnienia, krzepko i niezachwianie wdrażać w nich przekonanie o nieodmiennem postanowieniu rządu, zaprowadzenia w południowo-zachodnim kraju ruskiej państwowości oraz usuwać wszelkie, przeciwdziałające temu, przeszkody.

„Co zaś do wzmocnienia ruskich żywołów w kraju, to przyglądając się pilnie obecnemu składowi nabywców ziemi, doszedłem do przekonania o nieodzowności przedsięwzięcia środków bardziej stanowczych, o niezbędności uczynienia bardziej stanowczego kroku naprzód. Należałoby ministerstwu rolnictwa i dóbr państwa dać możność kupowania tutaj polskich majątków w celu oddawania ich następnie, na prawach długoletniej dzierżawy, lub też zupełnej własności osobistościom rzeczywiście ruskim, któreby się obowiązały stale w majątkach swoich przebywać i osobiście gospodarkę w nich prowadzić. Niektóre nabyte majątki mogłoby też ministerstwo kolonizować (!) ruskim ludem wieśniaczym.

„Tą drogą wzmocniłoby się stały miejscowy ruski żywioł, oraz dałoby się choć w części zatrzymać na miejscu ruską ludność wieśniaczą, zrywającą się, w skutek szczupłości posiadanej ziemi, do przenoszenia się w dalsze okolice; dałoby się możd tą drogą zwabić do kraju południowo-zachodniego włościan z gubernij rdzennie ruskich“.

Takim jest, w ustępach nas dotyczących, programowy i upominalny raport, złożony w ręce najwyższej władzy w państwie przez generał-gubernatora, rządzącego w chwili obecnej ogromnemi trzema guberniami carstwa. Komentarze zbyteczne. *X. X. Y.*

*) Jest to znakomitą ilustracyą pogłosek, jakoby rząd rosyjski zamierzał znieść obecnie kontrybucyę z 1863 roku. (*Przyp. red.*).

Z ruchu wyborczego.

Krakowski komitet centralny na wczorajszem posiedzeniu odbył dość burzliwe posiedzenie. Jedna część konserwatystów postawiła na piątą kuryę kandydaturę p. Kasparka, która spotkała się jednak z silną opozycyą. Ostatecznie zapadły następujące uchwały:

Komitet miejski uważa wszelkie wysuwanie nowych kandydatur w piątej kuryi, poza temi, które dotychczas w prasie były roztrząsane i dokoła których rozwinięto już od kilku miesięcy gorliwą agitacyę, za rzecz nietylko nieodpowiadającą celowi, ale wprost ze stanowiska ogólnego narodowego interesu (!) niepożądaną i szkodliwą.

Komitet miejski zaleca usilnie delegatom, wysłanym na zjazd okręgowy, co do wyboru z kuryi piątej wszelkiemi siłami popierać i przeprowadzić kandydaturę katolickiego robotnika Feliksa Gawłowicza.

Na zjazd okręgowy, mający postawić kandydaturę z piątej kuryi, wybrano delegatami pp.: Friedleina, Wincentego Korneckiego, Rudnickiego, ks. Łabaja, ks. Ponińskiego, dyr. Maciołowskiego oraz trzech robotników: Jerzka Franciszka, Ligięzę Wojciecha, Pałasińskiego Feliksa.

Komitet żydowskich wyborców z piątej kuryi zwołał w niedzielę wieczorem w cyrku przy ulicy Dietlowskiej zgromadzenie przedwyborcze, na które stawiło się 5.000 uczestników. Zebraniu przewodniczył dr. Lustgarten. O znaczeniu wyborów w piątej kuryi wygłosił referat adw. dr. Gross, poczem dr. Seinfeld przedstawił kandydaturę p. Daszyńskiego, którą też przyjęto.

W Węgrzcach odbyło się w poniedziałek zgromadzenie przedwyborcze. W tej gminie socyaliści zyskali dawniej kilkunastu zwolenników, lecz na poniedziałkowem zebraniu wszyscy włościanie przyłączyli się do stronnictwa ludowego i przyjęli jednogłośnie kandydaturę dr. Szczepana Mikołajskiego z kuryi piątej i posła Franciszka Wójcika z kuryi czwartej. Poseł Wójcik przedstawił także działalność Sejmu w ostatniej kadencyi i uzyskał od wyborców wotum zaufania.

W Tyńcu odbyło się także wczoraj zgromadzenie ludowe. Przemawiał dr. Bardel i dr. Diko. Oświadczono się przeciw socyalistom. Gawłowicz objeżdża okolicę czernichowską i tyniecką, bez widocznego sukcesu.

W Bochni odbyło się dnia 22 lutego zgromadzenie komitetu przedwyborczego powiatowego, utworzonego z ramienia komitetu centralnego. Do komitetu wybrano między innymi 187 włościan, z których większa część przybyła na zaproszenie marszałka. Gdy przyszło do ukonstytuowania się komitetu, podnieśli głos włościanie, że oni nie chcą drugiego komitetu, bo mają już swój komitet, i prosili, aby wszyscy obecni zechcieli przybyć na zgromadzenie ich komitetu, w dniu 26 lutego o godzinie 10 przed południem w Bochni odbyć się mające. Gdy tedy przystąpiono do wyboru komisyi wykonawczej i delegatów, to większa część włościan wyszła z sali.

Stronnictwo ludowe wstrzymuje się dotąd z ogłoszeniem kandydatur, zaś komitet centralny zgłasza na czwartą kuryę z powiatów bocheńskiego i brzeskiego p. Jana Goetza z Okocima.

Z kuryi miast: Tarnów, Bochnia, p. Stanisław Matwij, Tarnowianin, profesor gimnazyalny.

(§) **W powiecie łańcuckim** prawybory dotychczas wypadły pomyślnie dla stronnictwa ludowego. Wyborcy, zaleceni w gminach przez komitet powiatowy stronnictwa, niemal wszędzie bez zmiany zostali wybrani. Tylko w Łańcucie przeszła lista socyalnych demokratów (9).

W jasielskim powiecie, pomimo osobnej odezwy komitetu marszałkowskiego, księża i właściciele obszarów nie bywają prawie nigdzie wybierani na wyborców, nawet w tych gminach, gdzie książę Sapieha sam przeprowadza prawybory, ludność trzyma się odpornie, według wskazówek stronnictwa ludowego. Obawiają się tej okoliczności, że karty legitymacyjne i do głosowania nie mają być w gminie doręczane, ale mają się wyborcy po nie zgłosić do starostwa między 4 a 7 marca. W gminie

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

22 (Ciąg dalszy).

Dzień był już wielki i przez okna, pozasłaniane gipiórowemi zasłonami, wlewał białe, ostre światło poranku i mącił blask lampy i świec płonących w wielkich, bronzowych kandelabrach.

Cisza ogromna, cisza Łodzi w niedzielę, rozlewała się po mieście i przenikała do wnętrza mieszkania. Jakiś daleki turkot dorożki huczał niby grzmot po stwardniałem błocie i w pustej, jakby wymarłej ulicy.

Karol otworzył lufcik, aby wpuścić trochę świeżego powietrza, i wyjrzał na ulicę.

Szron pokrywał ulicę i dachy i skrzył się, jak brylanty w słońcu, co wstało gdzieś daleko za Łodzią, za fabrykami, których kominy, niby las gęsty i ponury, rozciągały się wprost okien i odcinały swoje potężne, surowe profile na tle złoto błękitnego nieba.

— A jak się ten interes nie uda — szepnął, cofając się z okna.

— A no, to stracimy, psia krew i nic więcej — mruknął Maks obojętnie.

— Możemy stracić trzy razy, bo kapitał, zarobek, a może i fabrykę.

— Nie może tak być — wykrzyknął Maks, bijąc ze złością w stół. — Fabrykę musimy mieć. Ja już z ojcem nie wytrzymam dłużej, a zresztą, czy mój *Vater* długo pociągnie? Jeszcze rok, jeszcze dwa, a zjedzą go zięciowie, dogryzie go Zuker, on przecież zaczął już nas jeść, bo naśladuje nasze kapy na łóżka i nasze kołdry kolorowe i sprzedaje o 50 procent taniej; on nas żywcem zjada. A ja nie urodziłem się na parobka w cudzym interesie. Mam już trzydzieści lat, potrzebuję zacząć na siebie!

— I ja mówię, nie może być. Fabrykę, tak, czy owak, mieć musimy. Ja także dłużej nie wytrzymam u Bucholca.

— Boicie się? — szepnął Moryc.

— To naturalna obawa, gdy się może stracić wszystko.

— Ty Karol nie możesz zginąć w żadnym razie; ty ze swoją uznaną specyalnością, ze swojem nazwiskiem, ze swojem *von*, ze swoją twarzą, zawsze możesz dostać milion, chociażby z Müllerówną w dodatku.

— Nie gadaj, mam narzeczoną, którą kocham.

— Co to przeszkadza, można mieć dwie naraz narzeczone i w obu się kochać, a ożenić z trzecią, która będzie miała pieniadze.

Karol się nie odezwał, bo mu się przypomniała panna Mada i jej naiwny szczebiot; chodził po pokoju, a Maks usiadł na stole, ćmił fajkę i bujał długiemi nogami i nadstawiał twarz na pocałunek słońca, co się przedarło wskróś okien domu naprzeciwko i kładło długą, złotą smugę, pełną drgającego pyłu, na jego twarz rozespaną i na czarną głowę Moryca, siedzącego z drugiej strony stołu.

— Jeśli się boicie ryzyka, to ja wam dam radę, a raczej powiem, że istotnie to jest ryzyko. A jeżeli o tym interesie wie cała bawełna łódzka? Jeżeli ja ich w Hamburgu zastanę wszystkich? A jeżeli przez wielkie i gwałtowne zapotrzebowanie bawełna pójdzie w górę za bardzo? A w Łodzi nie będziemy mieli komu jej sprzedać, to co?

— Przerobimy ją w swojej fabryce i zarobimy jeszcze więcej — szepnął Maks, nadstawiając pod działanie słońca ucho jedno i część głowy.

— Ale jest wyjście. Zarobicie również i bez ryzyka.

— W jaki sposób? — zapytał Karol, przystając.

— Odstąpcie mi cały ten interes. Ja wam dam po pięć, no, po dziesięć tysięcy odstępnego, niech stracę; i to gotówką, *bares Geld*, za parę godzin.

— Swinia — mruknął Maks.

— Daj pokój, Maks, on to robi z przyjaźni.

— A właśnie, że z przyjaźni, bo jak ja stracę, wy i tak możecie mieć fabrykę, a gdy zarobicie, również wam to nie przeszkodzi.

— Nie traćmy czasu na próżne gadaniny, trzeba iść spać. Kupujemy razem, na wspólne ryzyko, a ty, Moryc, jedziesz dzisiaj do Hamburga.

— Niech da pokrycie. Kupi za nasze pieniądze, a potem powie, że kupił dla siebie; jego stać na to!

— To nasza przyjaźń i moje słowo jest pies? co ty gadasz, Maks? — wykrzyknął oburzony.

— Twoje słowo złoto, twoja przyjaźń to dobry weksel, ale ewikcyę daj, to handel.

— Załatwimy to w ten sposób, że Moryc będzie kupować i wysyłać zaraz pospiesznemi frachtami, na *Nachnahme*. My wykupimy.

— A gdzie moja pewność, że mnie nie wyeliminujecie ze spółki, co?

— Świnia! — zawołał głęboko dotknięty Maks, uderzając pięścią w stół.

— Cicho Maks, on ma racyę. Zrobimy zaraz piśmienną umowę, którą się później dla uważnienia urzędowego przeciągnie przez regenta.

Napisali zaraz upunktowaną wielokrotnie umowę, rodzaj aktu spółki, zawierającej się pomiędzy nimi trzema, na prowadzenie handlu surową bawełną.

Było w niej wszystko przewidziane.

— No, teraz stoimy na gruncie realnym. Ile mi wyznaczacie za zajęcie się tym interesem?

— Teraz zwykłe komisowe za kupno, a później porozumiemy się.

— Zaliczcie mi z góry, co możecie. Ja wam rachunek dokładny przedstawię strat, jakie poniosę przez czas pobytu w Hamburgu, strat na agenturze swojej, której przez ten czas nie będę mógł prowadzić.

— Świnia — powiedział po raz trzeci Maks i wykręcił drugą stronę twarzy na słońce.

— Maks, tyś mi powiedział trzy razy świnia, ja ci tylko raz odpowiem: głupi! Ty pamiętaj, że my mamy prowadzić nie romans, nie małżeństwo, tylko interes. Sam okpiłbyś Pana Boga, żeby się tylko dało, a mnie mówisz świnia, kiedy ja chcę tylko tego, co mi się należy prawnie. No, niech Karol powie.

— Idź do dyabła, stergnij.

— No, zgoda, nie kłóćcie się ciągle. Jedziesz kuryerem w nocy?

— Tak.

— Tylko moi drodzy, pamiętajcie, ani dziś, ani później, nikt nie ma wiedzieć, skąd wzięliśmy tę wiadomość o bawełnie.

— Alboż my wiemy, co?

— Prawda, to i lepiej, tajemnica w trzech, nie jest już tajemnicą.

— Idźcie spać. Karol, tylko mnie już nie budź. Moryc, chodź, pocałuję cię na drogę, bo cię nie zobaczę przed wyjazdem, wstanę dopiero jutro. No, bądź zdrów chłopie, a nie okpij nas — mówił żartobliwie, całując się z Morycem serdecznie, bo, pomimo ciągłych kłótni i wymyślań, lubili się bardzo ze sobą.

— Ciebie ktoby oszukał! — mruczał Moryc jakby z żalem.

— Ty jesteś dobry chłop, Moryc, ale czuć cię na milę szachrajem.

(C. d. n.).

Świerchowa prawyborcy, wprowadzeni w błąd przez komisarza, że w Łubienku, wspólnie wybierającem, inaczej głosowali, po prostu zaaresztowali akta wyborcze i zażądali powtórnego głosowania.

Także w Krośnieńskiem prawybory dotychczas bardzo pomyślnie wypadły dla stronnictwa ludowego. Udział głosujących wszędzie ogromny, mało którego prawyborcy braknie. W miasteczku Korczynie na 1100 prawyborców głosowało przeszło 800, pomimo że gmina rozległa i rozrzucona. Wyborców jest dwunastu, więc pomagać sobie chcieli kartkami, jak gdzieindziej; ale komisarz Popiel sprzeciwił się temu. Gdy prawyborca nie mógł tak rychło wyrecytować imion i nazwisk wyborców, podpowiadano mu nazwisko rządowego kandydata i t. p. Przyszło stąd do zwady i aresztowania prawyborcy Pelczara, którego administracyjnie z miejsca zasądzono na pięć dni aresztu. Skazanemu urządzono wspaniałą owacyę, muzyka grała. Pastawa ludu zmusiła wreszcie komisarza do zaprzestania tych nieformalności i zwyciężyła w całości lista stronnictwa ludowego.

W Łańcucie odbyło się 20-go b. m. za staraniem komitetu powiatowego stronnictwa ludowego wielkie zgromadzenie przedwyborcze w sali „Sokoła". Prócz włościan z powiatów łańcuckiego, rzeszowskiego i jarosławskiego, przybyło sporo izraelitów z Łańcuta, zaliczających się do socyalnej demokracyi, z p. Schiflerem, delegatem lwowskiej socyalnej demokracyi. — Przybyło też sporo miejscowej inteligencyi z posłem Żardeckim.

Zagaił obrady dr. Mikiewicz, opowiedziawszy przebieg dotychczasowych przygotowań przedwyborczych w powiecie łańcuckim. Wspominając o prawyborach, podniósł, że lud wiejski wszędzie dzielnie się trzyma. Przewodniczącym obrano gosp. Borowicza z Jarosławskiego, zastępcą gosp. Bogusza z Łańcuckiego, poczem p. Stapiński, jako delegat Rady naczelnej stronnictwa ludowego, zabrał głos do wykazania doniosłości nadchodzących wyborów. Przedstawiwszy smutne położenie włościaństwa i wogóle ludu pracującego pod każdym względem, podawał, jako środki zaradcze przeciw nędzy materyalnej: zmianę ustawy podatkowej i sprawiedliwszy rozkład ciężarów publicznych przez zaprowadzenie podatku progresywnego i zniesienie podatków pośrednich od artykułów, niezbędnych ludowi do życia, ułatwienie handlu trzodą chlewną i bydłem przez złagodzenie przepisów weterynaryjnych i zapobieżenie szykanom, jakie kupcy od weterynarzy cierpią, tudzież przez zaopiekowanie się wywozem, przez oddanie wszelkich dostaw rządowych i krajowych krajowym producentom i przemysłowcom, przez opiekę troskliwszą nad rolnictwem, handlem i przemysłem krajowym i t. p. Wykazał mowca, że na wszystkie te sprawy ustawowo podziałać może jedynie Rada państwa, więc wzywał do wyboru posła po myśli ludu. Pod względem utrapień moralnych ludu, wskazał mowca na powszechne narzekanie na tok spraw sądowych, uciążliwości szkolne, zabijający fiskalizm na każdem polu, brak opieki przed uciskiem wielkiego kapitału i t. d. Wzywał też lud, aby zgodnem postępowaniem i solidarnością przełamał zaporę, która dotychczas hamowała wszelkie usiłowania około zaradzenia złemu, aby się starał o wybór innych reprezentantów do Rady państwa.

Następny mowca, włośc. Hospod, dorzucił jeszcze sporą wiązankę takich dolegliwości włościaństwa i mieszczaństwa.

P. Schifler odmalował czarny obraz nędzy proletaryatu miejskiego i domagał się, aby posłem z 5 kuryi wybrano robotnika ze socyalnej demokracyi, tak bowiem, jego zdaniem, wymaga sprawiedliwość. — Sprzeciwił się temu dr. Mikiewicz i wykazywał, że tak mandatem z 5 kuryi, jak i z 4, największe prawo rozporządzić ma włościaństwo. Nie podobało się to socyalnym demokratom, więc wszczęli hałas i nie dali temu mowcy dokończyć przemówienia. Przemawiało jeszcze kilku mowców, między nimi p. Żardecki o zakresie działania Rady państwa w sprawach ekonomicznych, na zakończenie zaś p. Stapiński przemówił gorąco o potrzebie współdziałania wszystkich sfer około podniesienia ludu, a przez to Ojczyzny. Uderzył przytem ostro na żydów, że oddają się stańczykom na usługi wyborcze i przedstawił, że to musi wywołać ze strony ludu obronę antisemicką i do obrony takiej wzywał.

W Żeglcach koło Krosna odbyło się dnia 21 b. m. wielkie zgromadzenie przedwyborcze. — Przewodniczył gosp. Wawrzyniec Drewniak z Jasielskiego, zastępował go gosp. Jan Olszewski z Krośnieńskiego, sekretarzem był p. Tokarski z Gorlic. Wskazówki wyborcze podał p. Mięsowicz z Korczyny, o doniosłości nadchodzących wyborów mówił del. Rady naczelnej p. Stapiński.

P. Tokarski opowiedział rządy p. Gubatty i podstępy agitatorów w Gorlickiem, prawie wyłącznie żydów, na nich też ostro uderzył. Przemawiało potem kilkunastu włościan w sprawach wyborczych i stosunków miejscowych. W Krośnieńskiem pewny lud siebie i zwycięży niezawodnie.

Z Rzeszowa piszą nam: Postępowanie marszałkowskich mężów zaufania wywołało w całem mieście silne niezadowolenie. Wobec tego miejscowi członkowie Towarzystwa demokratycznego, z upoważnienia i w porozumieniu z naczelną Radą stronnictwa ludowego we Lwowie zawiązali prowizoryczny komitet dla wzięcia udziału w akcyi wyborczej do Rady państwa. Zaproszeni na 22 b. m. wyborcy miasta Rzeszowa, zebrani licznie, zgodnie uchwalili przeprowadzać w mieście akcyę wyborczą w myśl postulatów przyjętych przez stronnictwo ludowe, a wręcz nie solidaryzując się z komitetem marszałkowskim, postanowili nadto rozciągnąć działalność swoją na kuryę IV (Rzeszów-Kolbuszowa) i na kuryę powszechną. W tym celu wybrany został komitet ściślejszy z prawem kooptacyi z pośród wyborców z innych kuryj.

Obrady, którym przewodniczył radca Michniewicz, odbyły się z całą powagą. Roztrząsano wiele kwestyj, a przedewszystkiem zgromadzeni wyborcy postawili komitetowi ściślejszemu dyrektywę, aby ile możności przy stawianiu kandydatury dla miasta dążyć do utrzymania ugody, zawartej przed laty z Jarosławiem. Oba miasta wybierając jednego posła do Rady państwa zgodziły się na to, aby na przemian stawiano kandydatów. Prawo to służy obecnie miastu Jarosławowi. W kuryi miejskiej nie wyłoniła się dotąd żadna kandydatura, z którąby się liczyć należało. W kuryi wiejskiej zgłosił swoją kandydaturę w naczelnej Radzie stronnictwa ludowego adwokat dr Holzer, który ma bardzo wielu stronników. Wybór jego jest niemal zapewniony. W kuryi powszechnej przebąkują po cichu o kandydaturze ks. Fiszera, dotychczasowego posła z kuryi IV Rzeszów-Kolbuszowa.

Przemyski komitet przedwyborczy (centralny) zaprasza kandydatów, którzyby o mandat poselski do Rady państwa z kuryi miast Przemyśl Gródek ubiegać się chcieli, aby kandydaturę swoją do dnia 27 b. m. u przewodniczącego komitetu zgłosili, a na walnem zgromadzeniu wyborców, które się odbędzie dnia 28 lutego 1897 o godz. 3 po południu w sali ratuszowej, osobiście swoje wyznanie polityczne złożyli.

Ze Stanisławowa donosi nam korespondent nasz pod datą 22 b. m. Wczoraj stawali przed komitetem, złożonym ze 150 członków, kandydaci do krzesła poselskiego z kuryi powszechnej; w myśl odezwy rozesłanej przez prezydyum tego komitetu, mogli stawać tylko tacy kandydaci, którzyby się oświadczyli za bezwzględnem utrzymaniem solidarności Koła polskiego.

Przed komitetem tym stanął jako kandydat p. Józef Bogdanowicz, Ormianin, syn właściciela dóbr, o którym nic, albo bardzo niewiele powiedzieć można. Wiedzę polityczną swoją czerpał kandydat widocznie z *Przeglądu* i nie zdradził ani jednem zdaniem głębszego obznajomienia się ze sprawami publicznemi P. Bogdanowicz musiał widocznie z góry się zabezpieczyć, iż będzie miał poparcie komitetu centralnego, rozpoczął bowiem przemówienie swoje od oznajmienia, że „powołany do postawienia swojej kandydatury przez komitet centralny", staje przed komitetem stanisławowskim i t. d. Zainterpelowany przez ks. Eiselta, jakim się może wykazać dorobkiem zasług obywatelskich, odpowiedział, że nie ukończył wydziału prawniczego, uniwersytetu bowiem „stosunki familijne kończyć mu nie dozwoliły", dalej, że jest członkiem Rady gminnej w dobrach swojego ojca, oraz od niedawna członkiem Wydziału Rady powiatowej. Specyalnością jego, jak utrzymywał, jest kolejnictwo, którego studyom poświęcał się za granicą; jak się okazało jednak z interpelacyi w sprawie stanowiska prawnego urzędników kolejowych, do niego wystosowanej, nie umiał odpowiedzieć i nie wiedział o tem, że urzędnicy kolei skarbowych nie są urzędnikami państwa

Drugim kandydatem jest dr. prawa Jan Walewski, właściciel dóbr Nosków w powiecie podhajeckim, z natury rzeczy znajomość pewną spraw publicznych, zarówno ekonomicznych jak i politycznych posiadający, o tyle zatem wyższość nad pierwszym kandydatem dzierżący i w porównaniu z p. Bogdanowiczem oczywiście dużo zyskujący. P. Walewski oświadczył się za bezwzględnem utrzymaniem solidarności Koła polskiego, skłonnym atoli jest do zmian statutowych tegoż, zapewniając, że na wypadek, gdyby mu przekonanie i sumienie z Kołem razem iść nie pozwoliło, złożyłby mandat. Kandydat ten oświadczył się również za powszechnem, tajnem prawem wyborczem, uważa bowiem, że równe prawa przysługiwać powiny wszystkim, równe mającym obowiązki, skoro zatem każdy jest zdolny i obowiązany nosić karabin, zdolnym jest także i wykonywać prawa obywatelskie.

Komiczną stroną zgromadzenia wczorajszego były odpowiedzi na interpelacye, w których obaj kandydaci zapewnili interpelujących, że wszystko podług ich życzenia spełnią i w Radzie państwa przeprowadzić będą się starali.

Komitet uchwalił polecić kandydaturę dra Jana Walewskiego.

Robotnicy, zebrawszy się w prywatnym lokalu, wysłuchali wczoraj swojego kandydata p. Obirka, skadacza drukarskiego z Czerniowiec, i uchwalili popierać jego kandydaturę. Bezpośrednio po tem zgromadzeniu odbyli drugie takież w Tyśmienicy, gdzie również okrzyknięto kandydatem p. Obirka.

W dniach 24, 25 i 26 b. m. odbędą niemal wszystkie komitety powiatowe stronnictwa ludowego pełne posiedzenia w celu rozpatrzenia kandydatur, a 27 b. m. zjadą się zarządy tychże komitetów dla powzięcia stanowczych uchwał, tak, że na 1-go marca niemal wszystkie okręgi będą już miały ustalonych kandydatów stronnictwa ludowego. Potem odbędą się wiece, na których ci kandydaci się przedstawią ogółowi wyborców całego dotyczącego okręgu. Regulamin wyborczy stronnictwa okazał się, jak dotąd, doskonałym, karność w akcyi wzorowa, prócz okręgu krakowskiego, gdzie dr. Danielak złamał obowiązki, w pogoni gorączkowej za mandatem. Czy mu to wyjdzie na dobre, okaże przyszłość.

Powiatowy komitet przedwyborczy (centralny) w Krakowie dla kierowania wyborami z czwartej i piątej kuryi, z powiatów sądowych Kraków i Liszki, — odbył dzisiaj dnia 23-go lutego w sali Rady powiatowej krakowskiej pierwsze posiedzenie, przy udziale blisko 80-ciu członków, przeważnie włościan. Przewodniczącym wybrano dr. Franciszka Paszkowskiego, zastępcą p. Skirlińskiego, sekretarzem dr. Stafieja.

P. Staszczyk i ks. Łabaj w dłuższych przemowach popierali z kuryi piątej kandydaturę p. Feliksa Gawłowicza, rolnika i robotnika. Włościanin Czepiec postawił imieniem włościan z kuryi piątej kandydaturę p. Jana Bociańskiego, inżyniera powiatowego, który jednak oświadczył, że nie kandyduje.

Ostatecznie uchwalono z kuryi piątej kandydaturę p. Feliksa Gawłowicza. Za kandydaturą p. Franciszka Wójcika z czwartej kuryi przemawiał p. Antoni Kossowski, ponieważ jednak niebawem odbędą się zgromadzenia przedwyborcze, wyborców z czwartej kuryi, przeto nad kandżdaturami z czwartej kuryi komitet dalej nie dyskutował.

P. **Białkowski** twierdzi w przesłanem nam „sprostowaniu", że na wiecu w Dobczycach nie wznosił okrzyku: „Niech żyje ks. Stojałowski i dr. Danielak", i że nie użył wyrażenia „hałat" ks. Stojałowskiego.

Jakkolwiek sprawozdawca nasz stanowczo obstaje przy swojej relacyi, spełniamy życzenie p. Białkowskiego.

Wojna na Krecie.

Sytuacya na Krecie zaostrza się coraz więcej. Wczorajszy telegram o bombardowaniu obozu powstańców dowodzi, że mocarstwa przestały być niememi świadkami zajść, mających na celu oderwanie Krety od Turcyi. Uchwała, na mocy której postanowiono dać ognia do powstańców, powzięta została na zgromadzeniu wszystkich komendantów zagranicznych statków wojennych dopiero wówczas, gdy powstańcy odmówili posłuszeństwa wystosowanym do nich rozkazom i nie chcieli zaniechać dalszego pochodu ku Kanei. Statki wojenne stanęły na kotwicy wzdłuż wybrzeża zatoki, w linii, biegnącej od wschodu ku zachodowi. Okręty angielskie otrzymały rozkaz, aby pierwsze rozpoczęły ogień. Następnie dały kolejno strzały statki: niemiecki, austro-węgierski i rosyjski. Rozkaz zaprzestania ognia dany został przedtem, nim okręty francuskie i włoskie, stojące na najdalszym zachodnim krańcu, miały sposobność do wzięcia udziału w demonstracyi. Według krążących pogłosek, z powstańców nikt nie zginął. Szkody, zrządzone bomardowaniem, są wyłącznie materyalne.

Koła dyplomatyczne są przeświadczone, iż onegdajsze wystąpienie mocarstw jest tylko początkiem o wiele energiczniejszej akcyi. Z dotychczasowych rokowań mocarstw wynika, że są one zdania, iż wreszcie okaże się konieczność nadania Krecie samorządu, lecz przedtem należy dać Grecyi nauczkę.

Mimo tak groźnej postawy mocarstw nie traci król Jerzy odwagi. Onegdaj przemówił on z balkonu do licznie zgromadzonej ludności ateńskiej, zaznaczając przytem, iż spełnia polecenie całego narodu heleńskiego, gdy niesie pomoc uciśnionym pobratymcom. Także w telegramach króla i następcy tronu uwydatnia się wojownicze usposobienie. W depeszy do cara protestował król Jerzy przeciwko presyi ze strony mocarstw, dodając przytem, iż woli on wypowiedzieć wojnę Turcyi i poprowadzić osobiście armię przeciw odwiecznemu nieprzyjacielowi, niż zmienić dotychczasową postawę w kwestyi kreteńskiej. Nadto depeszował on do króla duńskiego, swego ojca, że postanowił stanowczo wytrwać na raz obranej drodze, podczas gdy w. ks. Michałowi, swemu zięciowi, wyraził w drodze telegraficznej nadzieję, że Kreta zostanie bez krwi rozlewu prowincyą grecką.

Czy onegdajsze objawienie powagi mocarstw skłoni króla Jerzego do jakiegokolwiek ustępstwa, przyszłość wykaże; w każdym razie dowodzi bombardowanie obozu powstańców kreteńskich, że wśród mocarstw panuje zupełna zgoda co do dalszego postępowania.

Znamiennym objawem sytuacyi jest usposobienie ludności muzułmańskiej na Krecie, która, jak donoszą depesze prywatne, oświadczyła się podobno w przeważnej części za panowaniem greckiem. Wiadomość ta wywarła na sułtana głębokie wrażenie, również, jak depesza posła tureckiego w Atenach, Assima beja, który donosi, iż muzułmanie, zamieszkali w Tessalii greckiej, w liczbie kilku tysięcy rodzin, przesłali muzułmanom na Krecie jednomyślnie uchwaloną rezolucyę, w której wzywają ich, aby z całą ufnością poddali się pod panowanie greckie, albowiem rząd grecki obchodzi się z muzułmanami z większą sprawiedliwością i udziela im większej wolności, niż rząd turecki. Rezolucya ta kończy się słowami: „Zażywamy zupełnego równouprawnienia z chrześcijanami greckimi. Powierzono nam urzędy we wszystkich gałęziach administracyi, zajmujemy stanowiska jako radni miejscy i naczelnicy gmin wiejskich; czujemy się szczęśliwymi i zadowolonymi".

Jeżeli więc sami muzułmanie zachwalają rządy greckie, mocarstwa powinny objaw ten wziąć na uwagę przy ostatecznem rozstrzygnięciu kwestyi kreteńskiej. W każdym razie jest to moralna porażka dla sułtana, który sądził dotąd, iż jako reprezentant mahometanizmu cieszy się sympatyą wszystkich muzułmanów z wyjątkiem garstki Młodoturków, domagających się już oddawna konstytucyi na wzór państw europejskich.

(Telegramy Biura Koresp.)

Berlin, 23 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Przedmiotem dyskusyi była sprawa kreteńska. W ciągu rozpraw oświadczył sekretarz stanu bar. Marschall:

Statek „Cesarzowa Augusta" przybył wczoraj przed południem do Kanei i niezwłocznie wysadził na ląd 50 żołnierzy. Na podstawie uchwały komenderujących oficerów statki rosyjski, austro węgierski, angielski i niemiecki dały ognia do gromady powstańców, którzy pod grecką flagą posuwali się w zamiarze nieprzyjacielskim od wschodu ku Kanei. Strzały okrętowe odpędziły powstańców. Rozumiem dobrze życzenie Izby, że chce ona być o stanie rzeczy bliżej poinformowaną; w tej chwili jednak nie mogę udzielić dokładnych wyjaśnień. Oto, co powiedzieć mogę: Linia niemieckiej polityki jest jasno zakreślona: stanowcze wystąpienie dla utrzymania pokoju. Niemcy nie mają żadnych odrębnych interesów na Wschodzie *(Głosy: Bardzo słusznie)*. Tem silniej i bezwzględniej możemy się poświęcić wielkiemu zadaniu przyczynienia się wedle mocy do utrzymania pokoju. Dzieło pacyfikacyi Krety, jakiego mocarstwa podjęły się z całą powagą, jest zniszczone i zagrożone postępowaniem Grecyi, gwałcącem prawo międzynarodowe *(Bardzo słusznie!)* Z przedłożonych mi sprawozdań okazuje się, że wylądowanie regularnego wojska greckiego, zamiast uspokić wyspę wywołało wciąż rosnącą anarchię. Jest to ciężkiem zagrożeniem pokoju samo przez się, jako też wskutek oddziaływania na inne ludy. Niebezpieczeństwo to usunąć, stanowi najbliższe zadanie. W ten sposób dana będzie zarazem możność ostatecznego i trwałego uporządkowania stanu rzeczy na Krecie, oraz zaspokojenia słusznych żądań chrześcijańskiej ludności; uczynić zaś to można bardzo dobrze bez naruszenia całości Turcyi. O środkach, zmierzających do tego wspólnego celu, toczą się obecnie między mocarstwami rokowania, o których teraz jeszcze nie mogę mówić. Upoważniony jednak jestem przez kanclerza Rzeszy do oświadczenia, że kanclerz, skoro tylko nadejdzie odpowiednia chwila, gotów jest przedstawić parlamentowi wszystko, co uczyniły Niemcy Apelowano — kończył sekretarz stanu Marschall — w ostatnich czasach wiele i często skutecznie do chrześcijańskich humanitarnych uczuć; wobec tego godzi się wspomnieć, że żądaniom dobrze zrozumianego humanitaryzmu najpewniej uczynimy zadość, gdy wytężymy wszystkie siły, aby zapobiedz niebezpieczeństwom wojny, która, wedle ludzkich przewidywań, spadłaby niezmierną klęską na szerokie kraje *(Oklaski)*.

Paryż, 23 lutego. Na wczorajsze posiedzedzenie Izby przybyło bardzo wielu posłów. W sali wielkie ożywienie. Ruch panował również w korytarzach, wiodących do *Palais Bourbon*.

Pos. Cochin (praw). interpelował w sprawie wypadków na Wschodzie. Mowca wskazał na wzburzenie Europy, wywołane kwestyą kreteńską; powrót Krety pod panowanie Turcyi jest, zdaniem jego, niemożliwy. Gdyby rzezie się powtórzyły, spadłaby przelana krew na Europę.

W odpowiedzi oświadczył minister spraw zagranicznych Hanotaux, że Francya chce pokoju i uczyni wszystko, co możliwe, aby pokój ten w porozumieniu z Europą utrzymać. W sprawie kreteńskiej, okupacya Krety przez floty mocarstw, zapewnia z góry autonomię Krety. Gdy jedno państwo stawia niebezpieczne żądania, ma Europa prawo żądania te stłumić. Obecność zjednoczonych flot jest rękojmią, że żadne mocarstwo w sprawie kreteńskiej nie prowadzi odrębnej polityki. Kreta nie zostanie pod bezpośrednią administracyą Turcyi. *(Ogólne oklaski)*. To rozwiązanie zapewni także nietykalność Turcyi, a nietykalności tej potrzebuje Europa. Upoważnienie Grecyi do objęcia administracyi Krety pociągnęłoby za sobą smutne następstwa. Ten pokojowy plan musi być przeprowadzony.

Po przemowach dep. Jaurèsa i dep. Bourgeoisa Izba przyjęła 413 głosami przeciw 83 porządek dzienny, aprobujący oświadczenia rządu.

Paryż, 23 lutego. *Agencya Havasa* donosi; Depesza admirała Pottiera z Kanei powiada: Admirałowie zawiadomili swe rządy, iż anarchia na Krecie stale wzrasta i oświadczyli, iż nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności, czy nie przyjdzie do starć, jeżeli nie otrzymają upoważnienia, aby nie dopuszczać do do wyładowania na wybrzerza wyspy żywności i jeżeli mocarstwa nie skłonią Grecyi do odwołania wojsk i floty. 21 lutego forpoczty powstańców, mimo kilkakrotnych ostrzeżeń admirałów, posuwały się naprzód, poczem rozpoczął się ogień karabinowy między powstańcami a forpocztami tureckiemi pod Kaneą. W myśl porozumienia komendantów okrętowych zarzuciły okręty angielski, austro-węgierski, niemiecki i rosyjski kotwice na zachód od zatoki i rozpoczęły ogień, skierowany przeciw powstańcom. Ognia zaprzestano dopiero wtedy, gdy grecką chorągiew zwinięto.

Ateny, 23 lutego. Minister spraw zagranicznych przedłożył reprezentantom mocarstw protest przeciw bombardowaniu, dokonanemu przez statki europejskie. Jest to uprzywilejowanie wojsk tureckich. Zapewniają, że minister oświadczył, iż w razie powtórzenia się zajścia Grecya byłaby zmuszoną zerwać stosunki z Turcyą. Poseł turecki miał nawzajem zażądać odwołania wojsk greckich, grożąc zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Podczas wczorajszego bombardowania zginęło 18 chrześcijan.

Ateny, 23-go lutego. Bombardowanie obozu powstańców pod Kaneą, wywołuje silne poruszenie. W obozie greckim znajduje się około 100 tureckich jeńców; między nimi kilku oficerów.

Ateny, 23 lutego. Wiadomość o ostrzeliwaniu obozu powstańców wywołała wśród ludności miasta wielkie zaniepokojenie. Wczoraj urządzono manifestacyę, podczas której domagano się rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Turcyi. — Prezes ministrów Delyannis zalecał, aby ludność miała zaufanie do rządu.

Kanea, 23 lutego. (Telegram *Biura Reutera*). Atak okrętów mocarstwowych nastąpił wówczas, gdy powstańcy uderzyli na Akrotiri i na turecką załogę w Haleppa. Bombardowanie trwało przez 25 minut. Przybyło tu dziewięć okrętów dla wzmocnienia floty rosyjskiej i francuskiej. Dzisiaj oczekiwane jest przybycie austro węgierskiej dywizyi morskiej.

Konstantynopol, 23 lutego. Nowomianowany generał-gubernator Krety, Fotiades bej, odjeżdża dzisiaj na okręcie Lloyda do Krety.

Wczoraj odbyła się wspólna konferencya ambasadorów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 lutego.

Wiernokonstytucyjni właściciele wielkich posiadłości w Czechach odbyli przedwczoraj walne zgromadzenie. Przewodniczący ks. Fürstenberg w zagajeniu podniósł, że chociaż usiłowania połączenia wiernokonstytucyjnych posiadaczy wielkich własności wszystkich krajów w jeden klub nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, to przynajmniej wykazały zgodność zapatrywań. Mowca sądzi, że w ten sposób powstanie stronnictwo, które nie będzie tylko rządowem, ale stronnictwem, tworzącem podporę dla państwa. Na zgromadzeniu tem uchwalono także odezwę wyborczą według referatu p. Bärnreithera, która podnosi dynastyczne uczucia stronnictwa i zapowiada opór przeciw wszystkiemu, co zagraża jednolitości państwa i walkę o „uprawnione stanowisko i intelektualne dążenia niemieckości". Odezwa zawiera zatem główne zasady niemieckiego centralizmu i zapowiada w końcu, że stronnictwo nie chce być odosobnionem i pragnie działać wspólnie z posłami innych kuryj wyborczych.

Mężowie zaufania niemieckiego stronnictwa w Krainie uchwalili, aby Niemcy, po wielu latach abstynencyi, wzięli wreszcie udział w wyborach do Rady państwa.

Z prasy rosyjskiej.

Nowoje Wremia nie przestaje prowadzić na swych szpaltach niedorzecznej i jałowej agitacyi w sprawie utworzenia niezależnego kościoła polskiego. Dziennik rosyjski wychodzi z fałszywego założenia, jakoby pośród duchowieństwa katolickiego w Polsce objawiał się ruch, zmierzający do utworzenia odrębnego polskiego kościoła narodowego. Prasa polska obecnie już nie zajmuje się tą dziwaczną kampanią *Now. Wremia*, ale i pisma rosyjskie uznają już zupełną bezpodstawność wywodów organu p. Suworina.

Redakcya *Naroda* zasięgała w tej sprawie informacyj w sferach kompetentnych i dziś oświadcza, że „osoby bezstronne i znające stosunki zapewniają, że żadnego podobnego ruchu pośród duchowieństwa polskiego nie ma", i że „korespondent *Now. Wremia* usiłuje wynajdywać to, czego nikt nie widzi". W końcu *Narod* twierdzi, że gdyby nawet ruch taki istniał, to „podobne usiłowania odszczepieńcze" byłyby dla państwa bardzo niebezpieczne. „Kościół polski — pisze *Narod* — nie połączony z cerkwią prawosławną, a niezależny od kościoła rzymskiego, wytworzyłby gniazdo zamknięte, pielęgnujące mrzonki, zgoła nie odpowiadające prawdziwemu kierunkowi losów dziejowych". „Na szczęście — kończy *Narod* — historya nie tworzy się na podstawie recepty *Now. Wremia* Na szczęście też sensacyjne wieści o nowym kościele pozostaną tylko wieściami, a nie wypadkami".

Głasnost' również potępia kampanię *Now. Wremia* i pisze, że artykuły tego dziennika o narodowym kościele polskim mogłyby prowadzić chyba tylko do „odszczepieństwa, wrogiego zarówno względem Rzymu, jak i względem państwa".

W sprawie wschodniej dzienniki petersburskie zajmują nieraz wręcz przeciwne stanowisko. Tak np. *Now. Wremia* pisze w ostatnim numerze, iż „o ile teraz przy okupacyi Krety Rosya patrzy na koncert europejski z pewną powściągliwością, o tyle w razie okupacyi Stambułu opinia społeczeństwa rosyjskiego wypowiedziałaby się stanowczo. W Konstantynopolu jakiż interes ma Europa? Tylko interes przeszkadzania Rosyi". Powołując się na długoletnie wojny, ofiary i historyę, *Now. Wremia* twierdzi, że w sprawie Stambułu „Rosya może się zgodzić na kroki zbiorowe, lecz w krokach tych zapewni sobie niezaprzeczone prawo pierwszeństwa i prawa tego musi się domagać stale a wytrwale".

Innego zdania w tej mierze jest ostatni *Graždanin*, który z całą stanowczością twierdzi, iż zajęcie Stambułu, tego ogniska zniewieściałości wschodniej, zgubnie oddziałałoby na całe społeczeństwo", iż „Stambuł byłby Dalilą dla rosyjskiego Samsona", że „Rosya wreszcie niema absolutnie żadnego interesu żywotnego w Konstantynopolu", „bo jeśli chodzi o swobodę w przechodzeniu floty z morza Czarnego, to swobodę tę, w razie upadku Turcyi, zapewni neutralność wód tureckich".

Że opinia ks. Meszczerskiego, „ugruntowana na osobistych studyach w Turcyi", będzie odosobniona — ani na chwilę wątpić o tem nie można.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Brońmy się przed Prusakami! Warszawski tygodnik postępowy *Głos*, notując postanowienie kupców warszawskich, co do zerwania stosunków handlowych z Prusakami, pisze:

„Wiadomość ta — mamy nadzieję — odbije się głośnem echem w najdalszych zakątkach i zachęci tych, którzy jeszcze nie poszli za tym przykładem, aby zarobili sobie na tytuł dobrych obywateli. Zerwanie stosunków ekonomicznych, chociażby częściowe, jest wypróbowanym i skutecznym środkiem okiełznania rozszalałych namiętności. W danym wypadku i na publiczności leży obowiązek współdziałania. Nie powinna ona nigdzie żądać towarów niemieckich, a tam, gdzie jej takowe zaofiarują, odpowiadać odmownie. W ten sposób rozszerzy ona rozpoczęty ruch samoobrony, aż póki nie obejmie on całej sfery kupców i kupujących."

Zamek na Wawelu. W sprawie restauracyi Zamku na Wawelu, żywo poruszającej obecnie całe nasze społeczeństwo, mamy obowiązek podzielić się z czytelnikami następującym materyałem, historycznego już znaczenia:

W r. 1878 wyszła w Krakowie broszura p. t. „Muzeum narodowe w Krakowie — projekt T. Ziemięckiego", w której po raz pierwszy poruszono myśl rewindykacyi i restauracyi Zamku na Wawelu, w celu pomieszczenia obok przywróconych do dawnej świetności apartamentów królewskich w częściach bocznych olbrzymiego budynku, zawiązać się mającego Muzeum Narodowego.

Podstawą do tego projektu była poufnie wyrażona opinia przez ówczesnego ministra hr. Taafego i ochmistrza dworu ks. Hohenlohego, że rząd nie będzie stawiał żadnych przeszkód w wykonaniu tego projektu, szłoby tylko o znalezienie odpowiednich funduszów dla wystawienia koszar w miejsce ustąpić się mającego Zamku.

W rok później, t. j. 1879, p. T. N. Ziemięcki wydał drugą broszurę p. t. „Zamek na Wawelu i Muzeum Narodowe", w której udowodnił na podstawie kupionego przypadkowo na licytacyi materyału archiwalnego, że Zamek na Wawelu jest właściwie własnością miasta, a nie eraryum wojskowego — kwestya ta bowiem mocno zawikłana, utrudniała wysoce rozwiązanie zadania. W broszurze tej, której w swoim czasie prezydent miasta Zyblikiewicz oddawał wysokie zasługi, autor obok rewindykacyi Zamku na Wawelu z rąk wojskowych, udowadnia potrzebę restauracyi monarszej rezydencyi „tak ze względów poszanowania sztuki i pamiątek narodowych, jak i godności i stanowiska w monarchii kraju naszego", a zarazem pomieszczenia dla ozdoby i zużytkowania olbrzymiego budynku w częściach przynależnych, muzeum sztuki i pamiątek

narodowych, tak, jak to ma miejsce we wszystkich rezydencyach monarszych, które są zarazem muzeami, począwszy od Watykanu, Wersalu, Luwru, Ermitażu i t. p. Z tym też wysokim celem mistrz Matejko ofiarował do restaurować się mającego Wawelu najpiękniejszy swój obraz „Hołd pruski“.

Znane są późniejsze fakta, że na podstawie przychylnej odpowiedzi, udzielonej generałowi broni br. Ziemięckiemu przez prezesa ministrów hr. Taafego podczas bytności cesarza w r. 1880 w Krakowie, oficyalnie podniesiono myśl restauracyi Zamku na Wawelu i wyrzeczone zostały pamiętne słowa: „Szczególne sprawi mi zadowolenie, gdy ujrzę staroścą omszony Zamek Wawelski w odmłodzonej postaci do dawnej świetności przywrócony“.

Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, już natenczas marszałek krajowy, kazał w myśl słów tych cesarza wygotować architekcie Tomaszowi Prylińskiemu projekty restauracyi Zamku na Wawelu, które to kosztowne i piękne studya i plany złożone są obecnie w biurach cesarskich budownictwa w Wiedniu.

Stanął jednakże przeprowadzeniu myśli tej wielkiej i szlachetnej na przeszkodzie szkopuł, mianowicie usunięcie koszar i wybudowanie w tym celu oddzielnych budynków, który rzecz całą o lat kilkanaście odwlekł — i dopiero teraz z okazyi 50 letniego jubileuszu cesarskiego, dzięki wysoko podjętej ofiarności Kasy Oszczędności w Krakowie, następnie jednomyślnej niemal uchwale Sejmu krajowego, szkopuł ten da się usunąć.

Możemy więc mieć nadzieję, że po kilkunastoletniem zabagnieniu, dzięki rozpoczęciu ponownej akcyi przez p. Franciszka Slęka i energii obecnego marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego, sprawa ta szybko wejdzie w wykonanie i że wprędce widzieć będziemy górzec Wawelu przywrócony do dawnej świetności, gdzie obok odnowionej katedry i rezydencyi królewskiej, skarbiec katedralny i Muzeum Narodowe pociągać będą Polaków z wszystkich dzielnic dawnej Polski niezrównanym urokiem pomników i pamiątek przeszłości.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 25 bm. Na porządku obrad preliminarz budżetu gminy.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów w Galicyi, radca dworu Seferowicz, przybył do Krakowa w sprawach urzędowych i zabawi tu dni kilka. — P. Seferowicz zamieszkał w Grand hotelu.

Ślub. Dnia 20 b. m. pobłogosławił ks. dr. Jan Haczela w kościele św. Floryana na Kleparzu związek małżeński między p Maryą Szymańską, córką Jana i Balbiny z Wojciechowskich, a p. Zygmuntem Niedzielskim, synem Józefa i ś. p. Joanny z Męckich.

W Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7) wygłosi seryę odczytów „O teoryi chemii“ i najnowszych w tej dziedzinie wynalazkach prof. Polzeniusz. — Pierwszy odczyt odbędzie się w środę dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla niečłonków 20 ct.

Zmarli. Józef Wojnar, radca magistratu lwowskiego, zmarł w 69 roku życia, skutkiem zapalenia płuc. Ś. p. Wojuar odznaczał się zarówno jako długoletni urzędnik lwowskiego magistratu, również jako obywatel wielką prawością charakteru i zażywał ogólnego szacunku.

Ze Lwowa. Z powodu zgonu byłego prezydenta miasta, ś. p. Aleksandra Jasińskiego, odbyło się wczoraj w południe posiedzenie delegatów Rady miejskiej celem porozumienia się co do udziału reprezentacyi miasta w pogrzebie. Delegaci aprobowali zarządzenia prezydenta co do wywieszenia żałobnej flagi z okien sali radnej i co do okrycia portretu zmarłego w tejże sali krepą — postanowili nadto wystosować zaproszenie na pogrzeb od Rady miejskiej, złożyć na trumnie wieniec w jej imieniu, dalej wyrazić rodzinie kondolencyę na piśmie. Uchwalono nadto, iż na ulicach, któremi pochód pogrzebowy będzie postępował, w czasie tegoż mają być zapalone latarnie. Z balkonu domu żałoby (przy ulicy Akademickiej, l. 8) przemówi przed wyruszeniem orszaku prezydent miasta, p. Małachowski.

Dwaj jubilaci. Dzienniki lwowskie notują ćwierćwiekową rocznicę pracy dwóch zasłużonych w mieście ludzi. W niedzielę odbyła się w mieszkaniu ks. Zygmunta Gorazdowskiego podniosła uroczystość. Grono przyjaciół i wielbicieli tego cichego pracownika w winnicy pańskiej, chcąc uczcić 25 rocznicę jego obfitej w plony działalności kapłańskiej, wręczyło mu wspaniałą tekę pamiątkową z tysiącami podpisów najwybitniejszych osób całego kraju, między któremi pierwsze miejsce zajęli ks. kardynał Sembratowicz, obaj arcybiskupi i biskupi. Teka zawiera szereg podobizn instytucyj, które są dziełem ks. Gorazdowskiego, jak zakład nieuleczalnych św. Józefa, dom pracy pod godłem Dzieciątka Jezus, internat im. św. Jozafata dla uczniów seminaryum nauczycielskiego i zgromadzenie SS. Józefitek. Podobizny te prześlicznie wykonał artysta-malarz, p. Stanisław Batowski. W deputacyi wzięli udział ks. prałat Gnatowski, pp.: Batowski St., dr. Łoziński Aug., Marczyński J, dr. Skwarczyński Jan i prof. Thullie Maksymilian.

Lwowska korporacya kowali i stelmachów wręczyła na strzelnicy po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów p. Michałowi Michalskiemu, swemu przełożonemu, piękny puhar srebrny w stylu rokoko, jako w uroczystość jubileuszową 25-letniej jego pracy zawodowej. Nastąpiło skromne śniadanie, do którego zasiedli przeważnie zawodowi koledzy jubilata i ich współpracownicy. Przemówił najpierw p. Świetlich, cechmistrz kowali i stelmachów, potem p. Vetter, zastępca przełożonego, p. Getritz, jako delegat Izby rękodzielniczej, p. Jakóbczyński, jako delegat „Skały“, do której kuratorów jubilat należy, p. Enster, robotnik, podnosząc obywatelskie zasługi jubilata, dalej jubilat, p. Janowicz, Platon Kostecki, Ohly i inni. Wzniesiono też zdrowie p. Ohlego, dzielnego sekretarza Izby rękodzielniczej. Toasty zakończył p. Getritz, wznosząc: „Kochajmy się w imię Ojczyzny, pracy i solidarności!“

Pożyteczne zarządzenie. Doniosłą uchwałę powziął onegdaj magistrat m. Lwowa jako władza polityczna, której zadaniem między innemi jest także czuwanie nad bezpieczeństwem zdrowia i życia mieszkańców. Mianowicie, jak donosi *Słowo Polskie*, postanowił on, że odtąd wszelkie nowe budowle mają być ogiądane przez komisyę budowniczą nie po zupełnem ukończeniu budowy, lecz wtedy, kiedy zaledwie mury są gotowe i belki założone. W tym stanie łatwo skonstatować, z jakiego materyału wykonane są mury i jak idą belki — w szczególności, czy nie są oparte o komin, jak to się często zdarza, co także bywa powodem pożarów. Dopiero gdy komisya uzna budowę za dobrą, wolno będzie przystąpić do dalszego jej wykończenia, mianowicie do założenia sufitu, otynkowania murów wewnątrz i zewnątrz, wykończenia schodów, ustawienia pieców i t. p.

Uchwała ta będzie biczem na niesumiennych spekulantów, którzy z najlichszego materyału wzniósłszy budynek pięknie go otynkowują i ozdabiają gipsowemi ornamentami, aby co chyżej z zyskiem go sprzedać — nie troszcząc się o to wcale, że cały dom w kilku latach staje się ruderą i rozsypuje się.

Z Izby sądowej. Ciekawy proces rozpoczął się wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie. — Oskarżonym jest Abe Drucker, lat 45, izraelita z Cieszanowa, o to, że w nocy z dnia 27 na 28 października r. z. otruł arszenikiem swą żonę, Łaję Drucker, z którą żył przez lat 20 bezdzietnie i chciał się rozwieść, ażeby wejść w nowe związki z młodą dziewczyną. Łaja nie zezwalała na rozwód, dopóki mąż nie zwróci jej posagu. Umarła po napiciu się wody, którą jej podał mąż. W wodzie był arszenik. Drucker do winy się nie przyznaje i twierdzi, że żona sama się otruła. Do procesu wezwano 26 świadków i 4 ekspertów. Rozprawa potrwa dni parę. Oskarżonego broni dr. Grek.

Z Podola. W wielu powiatach gubernii podolskiej znajdują się pośród osad włościańskich t. zw. „żydowskie dwory“, kupione przez żydów od rządu po 1863 r. Podczas lustracyi, odbytej w roku 1872, postanowiono, że żydzi, właściciele tych „dworów“, mają prawo pozostać przy ich posiadaniu przez lat 24, potem zaś, o ile zażądają tego gromady włościańskie, grunta żydowskie przejść mają w posiadanie włościan. Teraz właśnie odbywa się przewidziane wywłaszczenie.

W Kamieńcu Podolskim z inicyatywy marszałka Zabiełły, organizuje się kółko literacko-artystyczne.

Aresztowanie. Z Przemyśla donoszą telegraficznie *Kuryerowi Lwowskiemu:* Z nakazu starostwa zostali w niedzielę poseł Stefan Nowakowski i Seńko Wityk uwięzieni i odstawieni do sądu.

Z Warszawy. Artyści i artystki dramatu z prezesem i wiceprezesem dyrekcyi na czele, podejmowali ucztą składkową w hotelu Angielskim autora „Turnieju“ Stanisława Kozłowskiego. Bardzo długi szereg toastów rozpoczął p. Ładnowski, dziękując w imieniu całej rzeszy artystycznej autorowi, który dał sposobność przekonania się, że wbrew ogólnym zapatrywaniom publiczność warszawska łaknie i pragnie poważniejszej strawy. Przemawiali dalej: p. Lüdowa, prezes dyrekcyi teatrów, Wł. Bogusławski, M. Frenkiel, Grzywiński i in. Honory domu czynili bohaterowie „Turnieju“ p. Lüde i p. Leszczyński. Zebranie nader liczne cechowała wyjątkowa serdeczność.

Zamach samobójczy. Z Warszawy donoszą 20 b. m.: Zamieszkały tu chwilowo w hotelu słowiańskim Edmund Bieńkowski, poddany austryacki, agent towarzystwa ubezpieczeń, wczoraj około godziny 8 wieczorem, w zamiarze samobójczym wypił znaczną dozę jakiejś trucizny w płynie. Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, niebezpiecznie chorego odesłano na kuracyę do szpitala św. Rocha. Przyczyna zamachu samobójczego nie wiadoma

Fachowe szkoły. Rosyjskie ministerstwo skarbu zamierza w początkach przyszłego roku szkolnego otworzyć w Królestwie Polskiem kilka szkół handlowych i handlowo-przemysłowych. W głównych ogniskach przemysłowych Rosyi i Królestwa wkrótce będą zakładane specyalne szkoły dla elektrotechników; w kosztach utrzymania szkół uczestniczyć będą miasta i przemysłowcy. Grono aptekarzy warszawskich poruszyło projekt przedstawienia zarządowi Towarzystwa ponownego otwarcia szkoły, której brak daje się dotkliwie uczuwać młodzieży, kształcącej się na pomocników aptekarskich.

Ministrowie greccy. W chwili, gdy oczy całego świata skierowane są na Grecyę, nie od rzeczy będzie czytelnikom naszym podać sylwetki obecnych kierowników nawy rządowej greckiej.

Skuzes, minister spraw zagranicznych, jest jednym z najbogatszych w Grecyi ludzi. Przy wyborach do parlamentu otrzymał Skuzes największą liczbę głosów; Grecy bowiem mandaty powierzają z szczególnem upodobaniem tylko ludziom bogatym. Przez długie lata był on spólnikiem swego brata, bankiera w Atenach, do którego należy prawie cały Maraton z swemi winnicami.

Jednym z wybitnych uczestników kreteńskiego ruchu jest minister spraw wewnętrznych, Kyriakulis Mauromichalis. On to zażądał kredytu w Izbie dla zbiegów kreteńskich, zbudował dla nich baraki i zorganizował z nich służbę sanitarną. Ze wszystkich członków obecnego ministerstwa jest on najbogatszym. W pałacach swoich w Atenach często daje bale i wieczory, które zaszczyca dwór królewski swoją obecnością. Przodkowie jego byli książętami Peloponnezu.

Minister marynarki, Levidis, pochodzenia semickiego, położył wielkie zasługi około organizacyi siły zbrojnej na morzu. Zaopatrzył armaty okrętowe w granaty dynamitowe, za co w swoim czasie wiele wycierpiał od opozycyi.

Smolentz, minister wojny, z pochodzenia Niemiec, uchodzi za znakomitego oficera.

Prezydent ministrów, Delyannis, jest człowiekiem dzielnym w całem tego słowa znaczeniu. Warto przytoczyć rys jego charakteru, przebijający się w liście, pisanym do przyjaciela, dra Sokratesa Lagudaky'ego, lekarza w Paryżu. Delyannis pisał ten list w czasie, w którym król zmusił go do podania się do dymisyi. W lutym 1893 r. odbywały się wybory, które rozstrzygnąć miały, czy król miał słuszność dymisyonując go, czy nie. Wybory wypadły na niekorzyść Delyannisa. W dzień wyborów, kiedy to rozgrywały się losy całej jego politycznej egzystencyi, siedział Delyannis w swoim gabinecie i czytał Antygonę Sofoklesa. W tragedyi tej także przedstawionym jest konflikt z królem o Antygonę, którą Kreon pozyskać usiłując dla swojej myśli, powiada: „Nad twoją wolę wyżej stoi wola Boga“. Delyannis pisał do swego przyjaciela, że w czytaniu i rozbiorze niezapomnianych słów wielkiego pisarza znalazł ulgę i ukojenie. W obecnej chwili pozostaje Delyannis w najlepszych z królem stosunkach, a w Nowy Rok otrzymał kosztowne dary jako oznakę królewskiej łaski.

Szpiegostwo wojskowe. Z Wiednia donoszą, i rosyjski agent wojskowy Woronin zostanie odwołany i opuści Wiedeń w kilku dniach. Stało się to skutkiem odkrytego we Lwowie szpiegostwa.

Dr. Winternitz, najznakomitszy hydropata obecnej doby, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, obchodził wczoraj w Wiedniu 40 letni jubileusz doktorski. U jubilata zjawili się reprezentanci lekarzy, przełożeni wyższych zakładów naukowych, prezydyum stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia“ itd., składając uczonemu i zasłużonemu mężowi hołd i życzenia. Z całego świata nadeszły depesze gratulacyjne.

Znakomity szachista Wilhelm Steinitz zmarł przedwczoraj w zakładzie dla obłąkanych w Moskwie w 60 roku życia. Od lat najmłodszych oddawał się z namiętnością grze szachowej, w której doprowadził do mistrzowstwa. Przed kilku tygodniami brał udział w turnieju szachowym w Moskwie gdzie zwyciężył go młodziutki zapaśnik Lasker.

Kradzież w muzeum. Z Berlina donoszą: Niezmierne wrażenie sprawiła tutaj wiadomość, że w muzeum Hohenzollernów popełniono wielką kradzież. Wyłamano otwór w szklanej gablocie i wyjęto z niej 58 drogocennych antyków.

Wystawa w Brukseli 1897 r. Udział austryackich przemysłowców w wystawie brukselskiej będzie bardzo poważnym; w ich liczbie znajdą się najwybitniejsze firmy, z czego już dzisiaj wnioskować można, że austryacki oddział będzie się tam bardzo dodatnio przedstawiał. Obok rozmaitych wystaw zbiorowych, wśród których znajduje się oddział dzienników, wydawanych w obrębie austryacko-węgierskiej monarchii, urządzoną zostanie w Brukseli również panorama, przedstawiająca „Kaisergebirge“ pod Kufsteinem w Tyrolu. Zgłoszenia do współudziału w wystawie brukselskiej przyjmuje jeszcze do 28 bm. biuro austryackiej komisyi (Bureau der oesterreichischen Comission, Wien, I, Rothenthurmstrasse 9).

Ze stowarzyszeń.

== **Z Towarzystwa tatrzańskiego**. W niedzielę odbyło się XXIV zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego pod przewodnictwem I wiceprezesa Towarzystwa, dra Kasparka. Na posiedzeniu załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytany protokół z XXIII walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany. 2) Odczytane przez sekretarza sprawozdanie za rok ubiegły przyjmuje zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego wynika że Towarzystwo liczy z oddziałami 2074 członków, dochód wynosił 14.194 złr. 41 ct., rozchód 13.468 złr. 43 ct.; między innemi wydatki na roboty w Tatrach (zbudowanie jednej izby w schronisku na hali Gąsienicowej, zbudowanie altany przy stawie Zielonym i stawie Smreczyńskim, budowanie bitych dróg w dolinie Kościeliskiej i Strążyskach wspólnemi kosztami dworu zakopiańskiego, ścieżka na Miedziane od strony Pięciu Stawów i Morskiego Oka i t. p.), 1801 złr. 94 ct., zakupno gruntu przy dworcu tatrzańskim 3054 złr. 17 ct., umorzenie pożyczek 2348 złr. 44 ct., utrzymanie dworca tatrzańskiego 2054 złr. 94 ct., wydawnictwa Towarzystwa 1475 złr. 23 ct. Na wniosek p. Władysława Fischera, przemawiającego w imieniu komisyi kontrolującej, udzielono wydziałowi absolutoryum; na wniosek p. Heppego uwolniono podskarbiego Towarzystwa od czytania drukowanego sprawozdania z przychodów i rozchodów Towarzystwa za rok 1896. 4) Przyjęto bez zmiany preliminarz budżetu Towarzystwa na rok 1897 według propozycyi wydziału; kwota preliminowana w dochodach wynosi 10.964 złr. 84 ct., w rozchodach 10.956 złr. 5) Przystąpiono do wyborów; głosowano kartkami; I wiceprezesem wybrano dra Franciszka Kasparka jednogłośnie; członkami wydziału na lat trzy wybrano pp.: Beringera, dra Browicza, Nowickiego, dra Poniklę i dra Wierzbickiego; członkami komisyi kontrolującej na jeden rok wybrano pp.: Władysława Fischera, Piotra Prysaka i dra Juliana Zgorzalewicza jednogłośnie. W głosowaniu brało udział 47 członków. 6) Imieniem wydziału przedstawił prof. Świerz wniosek wydziału względem zamianowania członkami honorowymi: a) dra Antoniego Rehmana, zaszczytnie znanego geografa i prof. uniwersytetu lwowskiego, autora dzieła „Ziemie dawnej Polski pod względem fizyczno-geograficznym, I. Karpaty, Lwów, 1895“ i wielu innych dzieł, odnoszących się do Tatr i Karpat; — b) p. Józefa Śmiechowskiego z Warszawy, który zjednał dla Towarzystwa 427 członków i od 20 lat wspiera Towarzystwo radą i pracą. Zgromadzenie przyjmuje jednogłośnie powyższy wniosek wydziału. 7) Dr. Browicz przemawia za zmianą statutu Towarzystwa w tym kierunku, aby zwyczajne zgromadzenia walne odbywały się w lutym w Krakowie, a nadzwyczajne w Zakopanem w sierpniu; w dyskusyi nad tym wnioskiem przemawiali pp.: dr. Kasparek, Heppe i Jendl, poczem utrzymał się następujący wniosek dra Kasparka: „Wiece, w myśl § 14 statutu, mają się odbywać corocznie w Zakopanem w miesiącu sierpniu“. Przewodniczący, dr. Kasparek, podziękował delegatowi lwowskiemu, p. Heppemu, za wzięcie udziału w obradach zgromadzenia, poczem zamknął posiedzenie.

== **Posiedzenie Tow. lekarskiego** krakowskiego odbędzie się jutro, tj. w środę o godz. 6 wieczorem w Collegium novum w sali Śniadeckich.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego, Huberta Lindego, oficyałem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów powierzyła mu kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Szczakowej.

Na szkołę polską w Biały przesłał na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz p. Pikulski z Izdebnika 5 złr. 15 ct. za sprzedane cegiełki, również za cegiełki Steinberg Malwinka 2 złr., p. Chmurska Eufrozyna wyjęte z puszki 2 złr. 16 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 23 lutego: Z Przemyśla do Przeworwy“, komedya w 2 aktach Al. hr. Fredry (po raz drugi), zakończy „Piosnka wujaszka“, komedya w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (po raz drugi).

We czwartek 24 lutego: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a, ułożył Hans Olden (nowość).

W piątek 25 lutego: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Kl. Junoszy (popularne).

W sobotę 26 lutego: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz drugi).

W niedzielę 27 lutego: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz trzeci).

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 22 b. m. przypędzono 2504 węgierskich, 740 galicyjskich, 122 bukowińskich, 642 niemieckich, razem 4008 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 36 złr., średnich od 29 do 33 złr., poślednich od 24 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 34 złr., średnich od 29 do 32 złr., poślednich od 29 do 32 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 40 złr., średnich od 32 do 36 złr., poślednich od 28 do 31 złr., a wołów włościańskich od 19 do 26 złr. Byki i krowy płacono po 19 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 lutego. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski miał dzisiaj przed południem o godzinie 11 osobne posłuchanie u cesarza.

Arcyks. Otto był już w stanie wstać z łóżka, lecz musi jeszcze krótki czas pozostać w pokoju.

Praga, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego uchwalono znaczną większość głosów odesłać do komisyi wniosek Werunsky'ego, aby napisy ulic były uskuteczniane w dwóch językach t. j. czeskim i niemieckim w Pradze.

Berno, 23 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego zgłosili pos. Pokorny i tow. wniosek z wezwaniem do rządu, aby skłonił dyrekcyę kolei północnej, żeby uwzględniała równouprawnienie językowe i nadawała posady w czeskiej części Moraw urzędnikom, władającym także językiem czeskim.

Gorycya, 23 lutego. Marszałek krajowy zamknął wczoraj sesyę Sejmu krajowego.

Tryest, 23 lutego. Greckie kolonie w Aleksandryi, Kairze, Londynie, Marsylii i Tryeście przedstawiły rządowi greckiemu gotowość dostarczenia większych sum pieniężnych do wysokości 6 milionów.

Berlin, 23 lutego. Z powodu małego wrzodu na lewem kolanie, cesarz nie może chodzić, skutkiem czego przez kilka dni nie będzie wychodzić z pokoju.

Paryż, 23 lutego. Senat uchwalił bez dyskusyi projekt ustawy, dotyczący utworzenia czwartych batalionów w pułkach piechoty.

Madryt, 23 lutego. Mówią o przedwczesnem poborze rekruta, celem wysłania posiłków na Filipiny.

Wojna o Kretę.

Konstantynopol, 23 lutego. Wczoraj pod Haleppa przyszło do utarczki między wojskiem tureckiem a powstańcami. **Obce okręty wojenne strzelały przez kwadrans na powstańców**, poczem nastąpił spokój. Oddział okrętów wojennych krąży w okolicy Platania, aby przeszkodzić lądowaniu greckich wojsk i amunicyi. — Wczoraj nie dopuszczono do wyładowania na brzeg amunicyi.

Rzym, 23 lutego. Pewien dziennik tutejszy otrzymał depeszę z Kanei, iż onegdaj przyszło do walki między Turkami a Grekami o pozycyę w klasztorze Akrotiri, oraz że okręty europejskie, z wyjątkiem włoskich, rozpoczęły bombardowanie pozycyj tureckich i greckich równocześnie. Po kwadransie wstrzymano jednakże ogień. Klasztor Akrotiri zburzono podobno. Grecy i Turcy odnieśli ciężkie straty w rannych i zabitych. (Ostatnia wiadomość o ciężkich stratach stoi w sprzeczności z wszystkiemi dotychczasowemi sprawozdaniami. *Przyp. red.)*

Kanea, 23-go lutego. Przybyła tutaj eskadra austro-węgierska.

5.000 powstańców osaczyło Herakleion pod dowództwem byłego kapitana greckiego.

Stronnictwa prowadzące wojnę w Selino przyjęły siedmiodniowe zawieszenie broni, proponowane przez konsulów.

W Kandano oblegają powstańcy 2.000 muzułmanów. Konsulowie interweniowali i osiągnęli tyle, że dzieci i żony muzułmanów mogą odpłynąć okrętami. Żądanie zniesienia oblężenia odrzucili jednakże powstańcy.

Ateny, 23 lutego. W mieście panuje nadzwyczajne rozdrażnienie i rozgoryczenie na obcokrajowców, zwłaszcza przeciwko Niemcom, dlatego, że wojenny okręt niemiecki miał podobno użyć bomb melinitowych przy onegdajszem bombardowaniu obozu greckiego. Wczoraj wieczór urządzono demonstracyę. Policya rozkazała zamknąć natychmiast sklepy.

Londyn, 23 lutego. Izba gmin odrzuciła 243 głosami przeciw 125 wniosek Labouchere'a o odroczenie Izby, celem zwrócenia uwagi na fakt ostrzeliwania greckich sił wojennych przez okręty angielskie.

W ciągu dyskusyi wywodził podsekretarz stanu Balfour, iż mocarstwa życzą sobie, aby unikano wszystkiego, co byłoby podobnem do wojny. Uczyni się wszystko możliwe, aby zapobiedz niebezpieczeństwu. Izba powinna mieć zaufanie do rządu, że żywi on najlepsze zamiary wobec Krety.

Rzym, 23 lutego. *Agencya Stefaniego* stwierdza, iż przy onegdajszem bombardowaniu pod Kaneą, okręty wojenne strzelały z początku ślepemi patronami.

Medyolan, 23 lutego. Istniejący tu filoheleński komitet postanowił wydać odezwę, wzywającą do utworzenia oddziału ochotników, któryby przyszedł z pomocą powstańcom kreteńskim w walce z Turcyą.

Budapeszt, 23 lutego. W kołach prywatnych zainicyowano tutaj składki pieniężne dla Turcyi, aby zaznaczyć sympatyę dla narodu tureckiego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 lutego 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	95
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	947	—
Akcye kredytowe	361	—
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 23 lutego. Ruble 126 87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6 92. Pszenica na wiosnę 8 18 Owies na wiosnę 6·45.

Wiedeń, 23 lutego. 4% oblig. poż. krajow z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 65 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100 10; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56·e. 97·—; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye k le lwowsko-czern. 282 50; Losy z 1864 na 250 złr 150·— losy z 1860 na 500 złr. 142 — losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 261·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388 —; Länderbank na 200 złr. 234 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, 23 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 227 10 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 103 50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk Austryackie banknoty 170 35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego — — mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.05	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6.50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ - „ „ z Podgórza przyst.	
7.15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.40	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.58	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.